

Natalia Jarska

### ***O Ludowej historii kobiet***

Od kilku już lat na polskim rynku książek o przeszłości triumfują wydawnictwa poświęcone historii chłopów. Ochrzczony mianem „nurtu ludowego”, boom na pisanie o dziejach „klas ludowych” – przeważnie chłopów – ma ambicje rewizjonistyczne. Chodzi nie tylko o przypomnienie (raczej nie odkrycie) nieobecnych w dyskursie doświadczeń chłopów w różnych epokach historii ziem polskich, ale też o przewartościowanie dominującej narracji historycznej, spojrzenie na nią przez pryzmat konfliktu między klasami i warstwami dominującymi a chłopstwem; przemocy i buntu wobec niej. Elity, stojące w centrum większości narracji historycznych, schodzą na dalszy plan albo przyjmują rolę gnębieli.

Książka *Ludowa historia kobiet*, jak będę się starała wykazać, wpisuje się w ducha tego nurtu, a jednocześnie radykalnie go przekracza. Jak pisze we wstępie Przemysław Wielgosz, „kobiety z ludu miały swoją historię, która nie jest po prostu dodatkiem do historii mężczyzn (i historii w ogóle), ale wymusza jej zasadniczą rewizję” (s. 11). Rewizja ta polega na wprowadzeniu do dyskursu historycznego doświadczeń kobiet z ludu, a więc chłopek, robotnic, służących, oraz na analizie struktur dominacji, dla których zarówno klasa, jak i płeć miały zasadnicze znaczenie. Opresja, jakiej doświadczały na przykład chłopki, wynikała nie tylko z udziału w systemie pańszczyźnianym, lecz także z patriarchy, czyli podległości mężczyznom w rodzinie i społeczeństwie. Wynika z tego odmiennosc doświadczeń, w tym doświadczenia przemocy, ale też inne strategie oporu. Przywołany we wstępie przykład Marianny Cisek z Kostomłotów, która w połowie XIX w. walczyła o zachowanie własności i możliwość samodzielnego prowadzenia gospodarstwa, doskonale oddaje tę niejako podwójną opresję. Dotychczasowe „historie ludowe” rzadko zwracały uwagę na specyfikę losów i pozycji kobiet, niejako przemilczając istotne struktury dominacji, w których to chłopimężczyźni byli grupą dominującą. Książkę odczytuję więc jako krytyczną odpowiedź na męskocentryzm historii ludowej.

Kategorii, które w przeszłości definiowały miejsce kobiety (z ludu) w społeczeństwach, było zresztą więcej. Jedną z nich był „stan cywilny”. Aż do połowy XX w. sytuacja prawna kobiet niezamężnych, mężatek i wdów na ziemiach polskich była radykalnie różna, wyznaczała status społeczny i zakres swobody. Kategorią zwracającą uwagę na skomplikowanie struktur wykluczenia jest interseksyjność – stanowi ona wkład teoretyczny czarnego feminizmu i została ukuta przez Kimberly Crenshaw w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Sytuacja kobiet z różnych grup społecznych wynikała z przecinania się hierarchii

społecznych: nierówności ekonomicznych, przynależności stanowych czy klasowych, kategorii definiowanych przez prawo, struktur patriarchy, religii i etniczności, seksualności. Choć *Ludowa historia kobiet* nie posługuje się wprost kategorią interseksyjności, autorki poszczególnych rozdziałów zauważają i zręcznie opisują nakładające się na siebie uwarunkowania.

Książka jest dziełem zbiorowym. W przeciwieństwie do dotychczasowych propozycji nurtu ludowego autorki/autor podejmują w niej różne wątki. Czytamy nie tylko o chłopkach od średniowiecza po wiek XX, lecz także o robotnicach przemysłowych, migrantkach do Stanów Zjednoczonych, pracownikach seksualnych, służących i wiejskich nauczycielkach w Drugiej Rzeczypospolitej. Mocną stroną książki jest właśnie różnorodność. Szerokie spojrzenie pozwala również śledzić drogi awansu chłopek, na przykład przez migrację, pracę robotniczą i wykształcenie się na nauczycielki.

Autorki i autor rozdziałów to wybitni specjaliści, badający te tematy od lat. Choć książka jest przeznaczona dla szerszej publiczności – i zadanie to realizuje znakomicie – za każdym z rozdziałów stoją rzetelne i często wieloletnie badania. Grono autorskie, w przeważającej większości reprezentujące historiografię, dobrze zna konteksty społeczne i kulturowe omawianych zjawisk. Z perspektywy zawodowej historiografii trudno więc (z satysfakcją) nie odnotować, że badania nad historią kobiet z klas ludowych są w Polsce relatywnie zaawansowane, a badacze mają na ten temat dużo i ciekawie do powiedzenia. Narracja nie ulega przy tym spłyceciu, anegdotyzacji i perspektywie ahistorycznej, jakimi często grzeszą popularne i herstoryczne opracowania historii kobiet z ludu. Każda epoka ma określoną specyfikę i własny pejzaż społeczno-kulturowy; zrozumienie wykluczenia i sprawczości kobiet z ludu wymaga znajomości kontekstu i dostępnych źródeł.

*Ludową historię kobiet* czyta się bardzo dobrze. Rozdziały są krótkie, napisane przystępnym językiem. We wszystkich wybrzmiewają głosy bohaterów. Lektura uświadamia też, że negatywny wizerunek kobiet z ludu był pracowicie konstruowany przez warstwy wyższe, w tym przez ich kobiece reprezentantki. Dlatego tak ważna jest krytyczna lektura źródeł historycznych – trzeba się przebić przez pokłady stereotypów i stygmatyzacji, by zrozumieć motywacje kobiet z ludu. Często dotyczy to nawet języka opisu, używanych kategorii. *Ludowa historia kobiet* może być lekturą wprowadzającą w czytanie źródeł z taką wrażliwością. Brakuje jej wielu historykom, jest więc to także odpowiednia lektura dla nich.

Czy książka *Ludowa historia kobiet* daje przepis, jak pisać ową historię? Rozdziały nie zostały stworzone wedle jednego klucza. Pierwsza część książki, nosząca tytuł „Praca i

pozycja społeczna”, przybliżyła historii kobiet z ludu głównie przez pryzmat pracy: w gospodarstwie chłopskim, jako służące, robotnice, pracownice seksualne. Zwraca uwagę rozdział o pracy opiekuńczej, która – dzięki krytyce feministycznej w ekonomii i socjologii – została uwidoczniiona i właściwie nazwana. Rozdziały zebrane w części drugiej – o czarownicach, nieheteronormatywnych kobietach w dawnej Polsce oraz dziewczętach w PRL – mówią o „tożsamościach”. Autorki i autor podejmują refleksję nad tymi kategoriami. Dla osoby nierozumiejącej epok dawnych – czyli dla zdecydowanej większości z nas – rozdziały te są niezwykle ciekawe, pokazują bowiem, jak uniknąć przenoszenia współczesnych kategorii na przeszłość i jak dotrzeć do doświadczeń kobiet z ludu, które są ukryte za tą skomplikowaną siatką obcych nam znaczeń i słabo obecne w zachowanych świadectwach z epoki. W trzeciej części, zatytułowanej dość enigmatycznie „Sytuacje i doświadczenia”, czytamy o roli przemocy, doświadczeniach migrantek i uchodźczyń oraz o zdrowiu reprodukcyjnym (to ostatnie, niestety, tylko w odniesieniu do PRL).

Rozdziały, jak wspominałam, zostały napisane według różnych „przepisów”. Niektóre przybliżają jakiś wycinek doświadczenia kobiet; przykładem może być tu rozdział o „bieżenkach” roku 1915 autorstwa Anety Prymaki-Oniszczyk czy rozdział Anny Sosnowskiej o migrantkach do Chicago. Inne przyjmują perspektywę długiego trwania, pokazując trwanie i zmianę na przestrzeni XIX i XX w. Przykładem jest rozdział o „awanturkach”, czyli pracownikach seksualnych, w którym Anna Dobrowolska i Alicja Urbanik-Kopeć połączyły swoją wiedzę na temat tego zjawiska w różnych epokach. Podobnie ma się rzecz z rozdziałem Małgorzaty Fidelis o robotnicach, tu jednak autorka roztacza przed czytelnikami jeszcze szerszą perspektywę, opisując historię pracy robotniczej kobiet z perspektywy globalnej. Są też wreszcie rozdziały będące bardziej esejami – tak jak ten o przemocy, autorstwa Jaśminy Korczak-Siedleckiej. Mniej w nich chodzi o chronologię, bardziej o immanentne cechy systemu społecznego. Ważna dla autorów jest często refleksja teoretyczna i warsztatowa; najpełniej podejście to odzwierciedla rozdział Tomasza Wiślicza na temat „queerowania” historii; autor przybliża różne podejścia do historii osób nieheteronormatywnych i postuluje nowe badania na ten temat.

*Ludowa historia kobiet* ilustruje więc wielość perspektyw i sposobów uprawiania historii i pisania o dziejach kobiet z ludu. Co warto zaznaczyć, grono autorskie jest interdyscyplinarne; oprócz (dominujących) historyków są też socjolożki i etnolożki.

Mimo rozległości podjętych wątków książka pozostawia pewien niedosyt. Nie jest to uwaga krytyczna, ale raczej komentarz i sugestia, jakie jeszcze perspektywy i wątki można by

podjąć, być może w kolejnym tomie *Ludowej historii kobiet*. Zwraca uwagę, że sprawczość kobiet i ich aktywne działania na rzecz poprawy losu i wywalczenia praw jest przeważnie ujęta z perspektywy indywidualnej. Tymczasem kobiety ludu organizowały się, działały w różnego rodzaju ruchach społecznych, związkach zawodowych, stowarzyszeniach lub nieformalnych sieciach w celu walki o swoje prawa i wzajemnego wspierania się. Brały udział w strajkach, buntach, były za te działania represjonowane i padały ofiarami przemocy o charakterze państwowym. Znane są choćby historie strajków kobiet czy buntów przeciw kolektywizacji w okresie PRL. Jest jeszcze wiele wątków, które wymagają nowego opracowania, na przykład historie robotnic-komunistek w dwudziestoleciu międzywojennym. Historia ruchów społecznych, w tym ruchów lewicowych, również wymaga „przepisania” w perspektywie płci, zakwestionowania narracji męskocentrycznych. Trzeba sobie też zarazem postawić pytanie o rolę religii. Religia oraz instytucja Kościoła katolickiego były dla kobiet z ludu źródłem opresji, ponieważ niejednokrotnie dostarczały uzasadnienia dla istniejącego porządku społecznego – podległości chłopów, podległości kobiety w małżeństwie oraz usprawiedliwienia przemocy. Jak pokazuje jednak globalna historia feminizmów, w tym feminizmów kobiet z warstw nieuprzywilejowanych, religia i religijność bywały źródłem inspiracji i paliwem do działania. *Last but not least*, niewiele miejsca w książce poświęcono Żydówkom, a zgoła nic Ukrainkom. Ludową historię kobiet na ziemiach polskich można zatem dalej skomplikować, dodając do intersekcyjnego pejzażu kategorię etniczności i narodowości. Choć listę życzeń można wydłużać – bo ludowa historia kobiet nie da się zamknąć na dwustu stronach – nie ulega wątpliwości, że książka jest niezwykle bogata w wątki i perspektywy.

Jest to więc lektura dla każdego: dla osób zainteresowanych historią ludową, historią kobiet, a nawet dla zawodowych historyków i historyczek. W czasach rewizji podstaw programowych i list lektur można też wyrazić nieśmiałe marzenie, by rozdziały z książki – czy wątki w nich poruszane – trafiły w jakiejś formie do nauczania szkolnego na poziomie średnim. Mimo rosnącej liczby publikacji poświęconych historii kobiet wciąż daleko jeszcze do przewartościowania dominujących narracji historycznych z perspektywy płci.

Korekta językowa Beata Bińko

[Publikacja – 18 maja 2024 roku]